
Pomyślenie

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5, 182

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tymentalizm (...) Krytykujemy je więc jako systemy, które przez to, że są systemami ograniczają wolność i poezji, i w najdalszej swej konsekwencji — wolność narodu”. Dla mózgow szcuplejszych od pięści wszystko jednakowo łatwo poddaje się krytyce; szczególnie zaś podejrzane *systemy*, przy czym Nowi Romantycy nie są aż tak drobniawymi, by bawić się w odróżnianie systemu totalitarnego od systemu językowego. Gromiąc Brylla sami korzystają z bryllowskich konceptów stylistycznych i bryllowskiej retoryki narodowego kompleksu zapóźnienia i drugorzędności — najwyraźniej Tomaszkiwicz, żołnierz wojującego antyokcydentalizmu. Ciekawe — czemu na państwo trzódki bezmyślatek wybrali tradycję romantyczną? Wydobywali z niej wzór — ale na skrojenie kostiumiku wielkości, którym chcieli się posługiwać odgrywając społeczną rolę poety. Tradycja romantyczna — w oczach Nowo-Romantyków i im podobnych uzasadniała aintelektualizm; bo jeśli nie potrafi się myślowo opanować rzeczywistości — myśl wszelka jest wroga, a nóż w zanadrzu — szansą ocalającego czynu. Z popłuczyn szkolnej wiedzy o romantyzmie uczyniono swoiste przeciwstawienie *rozumu* i *uczucia*, gdzie *uczucie* pseudonimowało bliżej nie sprecyzowaną ochotę do walnięcia rzeczywistości — w prawe? lewe? ucho. Buntownicy z nowo-romantycznego żłobka dowiedli, że Romantyzm wielki był — bo nie da się etykietą tych wieszczów firmować każdej bzdury — a tylko bzdury najwyższego lotu. Lecz nie oni pierwsi, obiecując narodowe odrodzenie, po Mickiewicza sięgali i po narzędzie do krojenia chleba. Inne lektury wypada im polecić — Mickiewicz nieodpowiedni. Niech lepiej kleik łyżkami jedzą. Zdrowiej to w żłobku i bezpieczniej dla maluszków.

Krzysztof Zaleski

Pomyślenie

Symbole wczesnoromantyczne ulegają degradacji. W dyskusji nad tytułem naszego dwumiesięcznika braliśmy pod uwagę nazwę-cytat „Szkiełko i Oko”. Jednym ten pomysł bardzo się podobał, innym mniej. A przecież nikomu nie przyszło na myśl, iż czasopismo poświęcone teorii i krytyce literatury mogłoby się dziś nazywać „Czucie i Wiara”.